

POSTANOWIENIE

Dnia 26 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Czajkowski (przewodniczący)

SSN Leszek Bosek (sprawozdawca)

SSN Paweł Czubik

w sprawie z protestu wyborczego A. S.
przeciwko ważności wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej,
przy udziale Przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, Przewodniczącego
Okręgowej Komisji Wyborczej w [...]. i Prokuratora Generalnego,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw
Publicznych w dniu 26 listopada 2019 r.

**wyraża opinię, że zarzuty protestu są zasadne, ale
stwierdzone naruszenie przepisu Kodeksu wyborczego nie miało
wpływu na wynik wyborów.**

UZASADNIENIE

W dniu 22 października 2019 roku wyborca A. S. wniosła protest wyborczy
przeciwko ważności wyborów do Sejmu w okręgu nr (...) w [...]. A. S. w wyborach
parlamentarnych, które odbyły się 13 października br., była kandydatką z listy nr
(...) ((...)) w okręgu nr (...) w [...]. W dniu wyborów ona, jej mąż S. S. oraz córka
M. S. oddali głos w lokalu wyborczym nr (...) przy ulicy U. nr (...) w [...]. Wszyscy
oddali głos na kandydaturę protestującej. Tymczasem w wynikach ogłoszonych
przez komisję podano, że A. S. nie otrzymała żadnego głosu. Analogiczna sytuacja

miała według wiedzy protestującej miejsce w lokalu wyborczym nr (...) przy ul. [...], gdzie głos na nią oddała jej córka B., a mimo to ogłoszono, że nie otrzymała żadnego głosu. W związku z tym A. S. wniosła o ustalenie co stało się z kartami wyborczymi z jej zakreśloną kandydaturą, sprawdzenie w obwodowych komisjach wyborczych, jaki odsetek wśród głosów nieważnych stanowią karty zawierające skreślenie kandydatów listy nr (...) oraz unieważnienie wyborów w okręgu nr (...) w razie potwierdzenia wystąpienia nieprawidłowości.

W odpowiedzi na protest wyborczy Państwowa Komisja Wyborcza wniosła o pozostawienie go bez dalszego biegu, wskazując, że protestująca nie wskazała żadnego dowodu na potwierdzenie stawianych zarzutów poza własnym oświadczeniem o sposobie głosowania przez nią i jej krewnych. Prokurator Generalny wniósł o wyrażenie opinii, że zarzuty protestu były zasadne, ale stwierdzone naruszenia ustawy nie miały wpływu na wynik wyborów. W jego ocenie w związku ze złożonym protestem A. S. stwierdzić należy, że określona w protokołach obwodowych komisji wyborczych nr (...) i (...) liczba głosów oddanych na protestującą okazała się niezgodna ze stanem faktycznym. Błąd w liczeniu głosów nie miał jednak wpływu na wynik wyborów, ponieważ A. S. otrzymała w całym okręgu (...) głosów, a na posła z tego okręgu wybrany został tylko jeden kandydat z tej samej listy, który otrzymał 36.428 głosów. Okręgowa Komisja Wyborcza w [...] stwierdziła, że nie jest w stanie ustalić, czy faktycznie wśród głosów oddanych w obwodowych komisjach wyborczych nr (...) i (...) był głos lub głosy oddane na A. S., ponieważ po zakończeniu wyborów dostęp do kart ma wyłącznie sąd rozpoznający protest wyborczy. Zdaniem OKW nawet jeśli doszło do zarzucanego w proteście uchybienia, to pozostaje ono bez wpływu na wynik wyborów, z uwagi na różnicę głosów pomiędzy A. S., a kontrkandydatem z jej listy K. B., która wynosi 36.263 głosów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty protestu wyborczego są zasadne, ale stwierdzone uchybienia nie miały wpływu na wynik wyborów.

Zgodnie z art. 101 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej wyborcy przysługuje prawo zgłoszenia do Sądu Najwyższego protestu przeciwko ważności wyborów na zasadach określonych w ustawie. Przedmiotem protestu wyborczego jest ważność wyborów lub wyboru określonej osoby, a podstawę zakwestionowania tej ważności stanowią czyny przestępcze i delikty wyborcze rzutujące na przebieg głosowania i ustalanie jego wyników lub ustalanie wyników samych wyborów. Wnoszący protest obowiązany jest sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty (art. 241 § 3 Kodeksu wyborczego). Jeśli protestujący nie ma możliwości przedstawienia tj. dołączenia dowodów do swojego protestu, Sąd Najwyższy może na jego wniosek pozyskać wskazane przez niego dowody w trybie pomocy sądowej. Sąd Najwyższy nie jest związany wnioskiem dowodowym protestującego. Sąd Najwyższy pozostawia bez dalszego biegu protest wniesiony przez osobę do tego nieuprawnioną lub niespełniającą warunków określonych w art. 241 (art. 243 § 1 Kodeksu wyborczego).

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że protest wyborczy spełniał wymagania formalne. Protestująca sformułowała bowiem konkretne zarzuty co do sposobu przeliczenia głosów na jej kandydaturę w komisjach obwodowych nr (...) i (...) w okręgu nr (...) oraz przedstawiła dowód w postaci własnego oświadczenia, w którym stwierdziła, że ona, jej córki i mąż oddali głos na jej kandydaturę. Wskazała też na możliwość zbadania dowodów w postaci kart do głosowania przeliczonych przez wspomniane komisje wyborcze. Nie można się więc zgodzić ze stanowiskiem Państwowej Komisji Wyborczej, że protestująca nie przedstawiła ani nie wskazała żadnych dowodów na stawiane zarzuty.

Sąd Najwyższy nie dostrzega podstaw do zakwestionowania prawdziwości oświadczenia własnego protestującej co do sposobu głosowania przez nią i trójkę jej najbliższych. Prokurator Generalny uznał jej zarzuty za zasadne, a Okręgowa Komisja Wyborcza w [...]. nie zaprzeczyła ich zasadności. W takiej sytuacji, w braku zaprzeczenia twierdzeniom faktycznym A.S. przez uczestników postępowania, a także mając na względzie znaczne prawdopodobieństwo popełniania drobnych błędów przy przeliczaniu dziesiątek tysięcy głosów, Sąd Najwyższy uznaje oświadczenie protestującej za fakt niezaprzeczony, a zatem

milcząco przyznany (*per analogiam* z art. 230 k.p.c.). Co prawda, w prawie procesowym obowiązuje zasada, że ciężar udowodnienia twierdzenia spoczywa na tym, kto wywodzi z niego skutki prawne (*ei incumbit probatio, qui dicit, non ei, qui negat*), ale z drugiej strony istnieje również zasada, która nakazuje traktować milczenie strony bądź uczestnika postępowania co do określonego twierdzenia przeciwnika jako przyznanie jego prawdziwości (*tacens consentit, si contradicendo impedire poterat*).

W braku sporu Sąd Najwyższy nie dostrzega potrzeby przeprowadzania w trybie pomocy sądowej dodatkowych dowodów z kart do głosowania przeliczonych przez obwodowe komisje wyborcze, których dotyczą wskazane uchybienia. Dlatego też Sąd Najwyższy przyjmuje, że doszło do błędnego przeliczenia głosów, a przez to do naruszenia art. 228 § 1 pkt 8 Kodeksu wyborczego.

Jednocześnie Sąd Najwyższy stwierdza, że stwierdzone naruszenia nie miały wpływu na wynik wyborów. Na protestującą w całym okręgu oddano w sumie 165 głosów, a po uwzględnieniu 4 głosów ze strony jej samej, jej męża oraz dwóch córek – 169 głosów. Z kolei na K. B., który również kandydował z listy (...), oddano w sumie 36.428 głosów, co dało mu mandat poselski. W przypadku tak dużej różnicy głosów, błąd rzędu czterech głosów nie mógł mieć wpływu na wynik wyborów.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 242 § 1 Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.